Ner 148. Kraków, Wtorek 2 Lipca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **lipca** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Win. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła **Wincentego Pola** w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przyjmujemy również przedpłatę na **Lituanię Grottgera,** 6 wspaniałych fototypij, w kwocie 3 złr. 25 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 lipca.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obraduje w dalszym ciągu nad preliminarzem zarządu wojskowego. Członkowie opozycyi, jak Beöthy, Bolgar i Sztaray wystąpili w komisyi ze znanemi swemi żądaniami względem utworzenia węgierskiej akademii wojskowej, zaprowadzenia węgierskiego języka wykładowego we wszystkich znajdujących się w Węgrzech zakładach naukowych wojskowych, tudzież tytułowania armii cesarską i królewską. Komisya postulatów tych nie uczyniła nawet przedmiotem osobnych rezolucyj i przystąpiła do uchwalenia poszczególnych pozycyj preliminarza. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej dziś przystępuje do obrad nad etatem marynarki.

Dzienniki niemieckie stwierdzają jednomyślnie, że *exposé* hr. Kalnokiego wywołało dostrzegalne dla wszystkich uspokojenie umysłów. Podnoszą one przytem, że hr. Kalnoky uchodzi w niektórych kołach niesłusznie za dyplomatę, zapatrującego się zbyt optymistycznie na Rosyan, których uważa za ludzi dobrodusznych i że koła te przypisują to jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, iż dotąd wypadki zdawały się stwierdzać jego mniemanie. Tak jednak nie jest, zdaniem dzienników niemieckich. Zna on i ocenia dobrze stosunki. Zawiły kłębek stosunków wschodnich wymaga cierpliwości, której ani chwilowe powodzenia, ani pewne niepowodzenia zbić z toru niepowinny. Taką cierpliwość posiada hr. Kalnoky, ale zarazem i tę stanowczość gotową do chwycenia się wszelkich, nawet ostatecznych kroków, jeśliby się pokojowe dążności jego o złą wolę lub nierozsądną namiętność sąsiada rozbić miały.

Nowosti wracając jeszcze do mowy tronowej cesarza Franciszka Józefa, mówią: „Wzmianka o ciągłych postępach Bułgaryi musiała tu zrobić głębokie wrażenie, bo w dzisiejszych stosunkach Rosyi do Bułgaryi, „każda pochwała ostatniej nabiera charakteru demonstracyi nieprzyjaźnej Rosyi.“

To zaś, co mowa tronowa mówi o Serbii i o „groźnem niebezpieczeństwie“ jakieby Serbią czekało, gdyby rozsądek i patryotyzm nie miał jej od niego ochronić, poczytują *Nowosti* za wyraźną groźbę dla rejentów, jeśliby nieznanych jakichś przyrzeczeń poczynionych Austryi nie dotrzymali.

„Austrya, mówią dalej *Nowosti*, przemawia z wielkiem zaufaniem w swe siły, i może dziś śmiało występować z naruszaniem interesów rosyjskich, bo liczy na silną pomoc sojuszową, w razie gdyby ją Rosya zaczepić miała, ale twórca sojuszu tego powinien rozważyć, że podobne naruszanie przez Austryę interesów rosyjskich na Wschodzie, źle tylko może wpływać na przyjazne stosunki Rosyi z Niemcami.“

W podobnym duchu odzywa się też *Graždanin* i mniema, że byłby czas zaniechać już drażniących „koburgiad.“

Wogóle przemawiają jednak dzienniki rosyjskie w tonie spokojnym, a *Mosk. Wied.* czują się nawet spowodowane do zapewnienia, że dziś żadne z mocarstw nie myśli o rozpoczęciu wojny, a najmniej skłonną do tego okazuje się Rosya.

Charakterystycznem jest, co *Koeln. Ztg*, z wyższego, jak się zdaje natchnienia, mówi o wieściach, tyczących się oczekiwanej rewizyty cara. „Niepotrzeba — mówi ona — być nawet bardzo wtajemniczonym w zamiary petersburgskie, aby pojąć, że car cesarzowi niemieckiemu nie może oddać wizyty gdzieindziej, jak w jego rezydencyi, tak samo jak oczekiwał wizyty cesarza i odebrał ją też nie gdzieindziej jak w swej rezydencyi. Cóżby car był powiedział na to, gdyby w roku przeszłym był odebrał od cesarza list takiej n. p. treści, że chcąc w czasie podróży swej do Sztokholmu złożyć mu swą wizytę, prosi go, aby był łaskaw udać się do Libawy i tam przyjąć odwiedziny jego?“

A jednak w wieściach rozpuszczanych o przewidywanej rewizycie cara, przypisują wyraźnie carowi, że mógłby uczynić coś podobnie niestosownego i wybierając się do Fredensborga, poprosić cesarza, aby się udał do Kielu i tam przyjął wizytę jego.

„Wiemy zresztą z pewnością, że dotąd rewizyta cara u dworu pruskiego w żaden, nawet poufny sposób poruszoną nie została.“

W kołach berlińskich domyślają się, że uwagi *Köln. Ztg* są pewnym rodzajem wywdzięczenia się za spokojny przejazd następcy tronu rosyjskiego przez Berlin, bez zważania na to, kto tam rezyduje.

Nordd. Allg. Ztg nie przestaje wysilać się na dalsze dowody, że władze kantonalne szwajcarskie protegują wyraźnie dążności socyalnych demokratów niemieckich.

Oświadczenia hr. Kalnokiego, oceniające bez wszelkiego przesądu stosunki rumuńskie i serdeczne przyjęcie, jakiego doznała para królewska wraz z następcą tronu w Wiedniu, uczyniły, jak donoszą do *Pol. Corr.*, w Bukareszcie tak w kołach rządowych, jak i w opinii publicznej bardzo dobre wrażenie.

Na uroczystość 500-letniej rocznicy bitwy na Kossowem polu, połączoną z namaszczeniem młodego króla serbskiego, zaprosił minister Gruicz imieniem rządu serbskiego, także Milana. W odpowiedzi swej, przesłanej Gruiczowi, wyraża Milan żal, że mimo najwyższej chęci wzięcia udziału w uroczystości namaszczenia syna swojego, do Kruszewaczu przybyć nie może, zapowiada jednak w tym samym liście odwiedzenie syna swego po skończeniu uroczystości w Belgradzie.

Od udziału w uroczystości kruszewackiej, której barwę wielkoserbską, jaka się tam uwydatniła, przewidywano, mogły Milana wstrzymać różne względy, a między innemi i ten, że poseł turecki w Belgradzie protestował przeciw niej jaknajwyraźniej, uważając ją za manifestacyę zagrażającą prawnym stosunkom międzynarodowym na półwyspie bałkańskim.

Wiadomości o rozruchach w sandżaku nowobazarskim okazały się nieprawdziwemi i szerzone były z Serbii zapewne tylko w celu podniesienia znaczenia uroczystości Kruszewackiej.

Donosiliśmy już, że rząd francuski czyni przyzwolenie na konwersyę długu egipskiego zależnem od wyznaczenia przez Anglię terminu, w jakim wojska jej opuścić mają Egipt. Dzienniki angielskie dodają, że Francya, w razie gdyby Anglia nie zastosowała się do jej życzenia, nie chce nawet zatwierdzić konwersyi egipskiej zawartej w Konstantynopolu przez Drummonda Wolffa. Wobec niemożności przewidzenia, kiedy stosunki Egiptu ustalą się do tego stopnia, aby siły własne kraju tego wystarczały na odparcie wszelkich napadów od strony Sudanu i skutecznego czuwania nad ścisłością przeprowadzenia postanowień konwencyi sueskiej, potępiają wszystkie dzienniki angielskie jednozgodnie postępowanie Francyi. *Daily News* nazywają żądanie p. Spullera dziecinnie upartem, nierozsądnem, a dla interesów Egiptu w wysokim stopniu szkodliwem.

Donosiły też dzienniki angielskie, że w Paryżu miała się zebrać rada ministeryalna, w celu ostatecznego zdecydowania, w jaki sposób żądania Francyi ostatecznie sformułowane być mają, i wyrażały nadzieję, że świeże wiadomości z Wadi Halfa, przemawiające tak wyraźnie za słusznością przedstawień Anglii, zdołają może wpłynąć na zmianę nierozważnych wymagań francuskiego ministra spraw zewnętrznych przez radę ministrów.

Jutro zatem rozpoczyna się bardzo ważny dla kraju całego akt wyborów do Sejmu z trzech z rzędu kuryj, który rozciągnie się aż do przyszłego tygodnia.

Rozpoczyna się on tym razem pod nader przykrem wrażeniem targnięcia się niektórych, na to co dotąd było i pozostało w naszem życiu publicznem nietkniętą świętością narodową. — I niestety targnięcie się to zuchwałe góruje na razie nad wszystkiem i nad położeniem. Nie dlatego aby mieć miało bezpośrednią doniosłość wyborczą, ale iż jest zamachem na wiarę polityczną i społeczną kraju. Nie z powodu znaczenia tych, którzy się go dopuścili, ale że się tacy znaleźli i niezadrżeli nietylko przed odpowiedzialnością ale przed potępieniem społeczeństwa; zkąd powstaje pytanie żywotne o sile odpornej tegoż społeczeństwa wobec zamachów na jego byt.

Istotnie, od chwili powstania u nas życia konstytucyjnego a nawet przed tem, nietylko nikt się nie ośmielił, jak to się obecnie dzieje wciągnąć w grę wyborczą stosunku chłopa do pana i szlachcica, posługiwać się w celach wyborczych sprawą ruską, wytwarzać sztuczny antagonizm miast do większej własności, i nie spłonąć ze wstydu, widząc iż użyte środki, witane są ze skwapliwą radością przez centralizm i jego organa — ale dotąd były to punkta, powtarzamy, święte, które patryotyzm, sumienie i uczciwość ogółu zasłaniały zasadą *noli me tangere.*

I instynkt ogółu w tej mierze nie mylił się; patryotyzm, sumienie i uczciwość były tu jasnowidzącemi. Nie trudno im było być jasnowidzącemi; wszystko bowiem, doświadczenie przeszłości i terazniejszości, wrogi Polski zwłaszcza, oświecały nas dostatecznie, aby uczynić owo *noli me tangere* prawdą jasną jak słońce i nadać jej moc dogmatu narodowego. Znaleźli się przecież tacy, którzy nie zawahali się bluźnić jasności słonecznej i podeptać lekkomyślnie a psotliwie dogmat wiary narodowej.

Znaleźli się tacy, którzy tu w Galicyi, w tym kraju, przez tyle dziesiątek lat narodowo ubezwładnionym waśnią społeczną, do niej się odwołali i jej użyć za narzędzie zapragnęli.

Znaleźli się tacy, którzy występnie nie cofnęli się przed narażeniem na szwank ćwierćwiekowej usilnej pracy wszystkich, mającej na celu ułagodzenie i położenie końca owej waśni społecznej, i którzy spróbowali zmarnować najpiękniejszy owoc polityki kraju, najistotniejszy skutek jego zespolenia się z dynastyą i władzą, zabliźnienie ran społecznych.

Znaleźli się ludzie, którzy nie wzdrygnęli się nietylko przyjąć hasła, ale i cele wszystkich wrogów Polski i polskości, drugiej połowy stulecia. Bo czemże innem jest owa „samodzielność chłopska“, do której odwołują się oni dzisiaj, jeżeli nie systemem moskiewskim, przyjętym wobec społeczności polskiej z 1863 r., jeżeli nie tym systemem, rozpoczętym przez ks. Czerkawskiego i komitet urządzający, a wykonywanym systematycznie pod godłem panslawizmu, w najrozmaitszy sposób aż do jenerała Hurki i Maryi Andrejewnej.

I tam także mówią, piszą i głoszą, że wcale zagłady Polski i polskości ani chcą, ani pragną, ale że ani ścierpieć, ani pozwolić nie mogą na Polskę szlachecko-chłopską, na Polskę z polską szlachtą i polskim ludem, lecz że chcą i muszą do życia powołać Polskę chłopską, Polskę, w której chłop do ostatnich posunąłby granic swoją „samodzielność wobec szlachcica“, Polskę sprawiedliwą i sprawiedliwości!?

Tak jest, oni to głoszą i tego chcą istotnie; chcą tego samego, do czego zerwano się u nas obecnie z mniejszą siłą środków, a bezmiernie większym bezrozumem.

Tamci chcą tego, bo wiedzą, że wszelka narodowa robota i praca na obszarze ziem polskich, tylko w połączeniu chłopa z panem, w zgodzie chłopstwa ze szlachtą podjętą być może, a przy ich waśni jest niemożliwą, lecz że w zamian łatwą się staje każda akcya wynaradawiająca; ci zaś chwycili się wiadomych środków, chociaż to samo wiedzą, lecz wiedzą także, iż bez tego połączenia, bez tej zgody, a z waśnią i zarzewiami nieufności, przedsięwziąć można niezawodnie u nas zadania demagogiczne, socyalistyczne i warcholskie, a zrzec się trzeba narodowych.

Rozciągnięcie do ostatniego schronienia narodowości polskiej, przez swoich, systemu moskiewskiego piętnuje całą rzecz. Więcej słów nie potrzeba; litery wyciśniętego na czołach winowajców piętna, pozostaną na zawsze niestartemi. Reszta będzie rzeczą społeczeństwa.

Ażeby nie pozostawić najmniejszej w tej przykrej ale życiowej dla nas potrzebie, wątpliwości, powiedzmy odrazu, iż polityka jest istotą swoją tak rzeczą trudną i skomplikowaną, tak doniosłą dla społeczeństw, iż nieraz przychodzi w niej cenić, a przynajmniej liczyć się, w braku uczciwości, ze zdolnościami i rozumem. Tam jednak gdzie ani uczciwości, ani rozumu niema, tam zaczyna się zguba i nicość; przed pierwszą zasłonić się winno, przed drugą cofnąć się z przerażeniem musi każde zdrowe społeczeństwo. Cała ta robota, o której mówimy, jest przewrotną, ale także bezrozumną, po prostu głupią; nietylko przewrotną i bezrozumną ze stanowiska narodowego, ale nawet z punktu widzenia stronniczego tych, którzy ją podjęli. Oni bowiem ani przy wyborach, ani wogóle nigdy znaleść nie mogą, ani nie znajdą w chłopie punktu oparcia, czy dla swoich ambicyj, czy dla swoich interesików, co najwięcej znaleśćby mogli pośrednio przez niego zadośćuczynienie swoich nienawiści — nigdy swoich żądz. Najprostszym zaś skutkiem rzuconego przez nich zarzewia, mogłoby być i byłoby niezawodnie, zużytkowanie go mistrzowskie, już nie mówimy przez otwartego nieprzyjaciela lub najezdcę, ale przez pierwszy lepszy nawet nie wrogi, tylko mniej przychylnie usposobiony rząd, chcący czy nagiąć, czy wyzyskać ku swoim celom ten kraj koronny. I to właśnie czyni tak bardzo zrozumiałą uciechę skwapliwą *N. Fr. Presse* i jej pokrewnych organów, na widok tego, czego spróbowano u nas. W każdym wierszu tych pism wyczytać można radośne — n a r e s z c i e! A tak można powiedzieć *vos non vobis.*

Dla każdego zdrowego rozumu łatwą jest konkluzya, skoro się ma przeświadczenie, że coś w życiu publicznem ani uczciwem, ani rozumnem nie jest. Trzeba jednak jeszcze mieć odwagę wyciągnięcia — i postawienia tej konkluzyi. Trzeba na to w życiu publicznem ducha publicznego.

Co się nas tyczy, rozprawimy się jeszcze po wyborach z ludźmi, którzy pod płaszczem wiecu miejskiego przyłożyli ręce lub zmaczali ręce w owej występnej a bezrozumnej i antispołecznej robocie, rozprawimy się tak, jak nam to nakazuje sumienie i straż interesów narodowych.

Dziś zaś pragniemy i wzywamy ducha publicznego kraju całego, aby się obudził, objawił i stwierdził potępieniem uroczystem i silnem przez cały peryod wyborów i wyborami, w gminach wiejskich, w miastach w większej własności tego zarówno szkodliwego jak lekkomyślnego zamachu na świętości i dogmata naszego życia publicznego, zatem pośrednio zamachu na nasz byt narodowy, oraz umocowaniem ponownem w tej mierze zasady *noli me tangere.*

Środków wskazywać nie potrzebujemy, rozprawy, dyskusye, same wybory, jaknajwiększa liczba głosów na rzecz dobrych, rozumnych i uczciwych, zredukowanie tej liczby dla przewrotnych i bezrozumnych do możliwego *minimum*, oto zadania, oto obowiązki nadchodzących dni.

A przedewszystkiem liczny, jaknajliczniejszy udział wciąż i na każdem miejscu, tych co nasze w tej mierze podzielają przekonania i zapatrywania, oto czego życzymy sobie i co zalecamy.

Jak dalece podjęta zgubna robota i przewrotne hasła, szkodliwemi są dla naszego życia publicznego, jak dalece świadczą o jałowości obozu, z którego pochodzą i o szerzeniu przez niego zarazy bezpłodności, niech i to posłuży za dowód, iż dotąd cała akcya wyborcza zaabsorbowaną została ich złośliwą psotą, a zmarnowaną była dla interesów i spraw krajowych.

Mamy nadzieję, że tak do końca nie będzie, że kraj zdoła się w ostatniej chwili rozprawić z ową zmorą, że odepchnie ją od siebie i przystąpi podczas wyborów do rozpraw i zastanowienia się nad swojemi istotnemi, żywotnemi sprawami i interesami, nad swoją polityczną, duchową, ekonomiczną, finansową i gospodarską najbliższą przyszłością.

Postawiliśmy pod temi względami program, w przeświadczeniu, iż tak co się tyczy ustroju stronnictw sejmowych, jak i prac sejmowych, odpowiada on okolicznościom i potrzebom. Szeroką chcieliśmy stworzyć podstawę dla żywiołów zachowawczych. Obstajemy — co się nas tyczy — przy nim, a radzibyśmy, aby przez peryod wyborczy, posłużył ten program przynajmniej za punkt wyjścia dla poważnych i wyczerpujących rozpraw, dla zastanowienia się nad położeniem kraju, gotowi zawsze przyjąć zmiany lub dodatki, które w skutku dyskusyi uznamy za zgodne z dobrem publicznem, a pomocne do wzmocnienia ducha publicznego.

Wybory sejmowe.

Przypominamy raz jeszcze, że dziś o godzinie wpół do 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej zgromadzenie wyborców miasta Krakowa. Prosimy też wszystkich dbałych o dobro publiczne — a zwłaszcza naszych przyjaciół politycznych, aby się jak najliczniej zebrali i przy próbnem głosowaniu oddali swe głosy dotychczasowym posłom:

Leonowi Chrzanowskiemu, Józefowi Majerowi i **Ferdynandowi Weiglowi.**

Zarzut uczyniony nam przez *N. Reformę* jakobyśmy łamali zasadę solidarności i karności wobec komitetu miejskiego przedwyborczego, jest bezpodstawny i dziecinny, naprzód dlatego, iż gdybyśmy nawet przyjęli w miastach konieczność tej solidarności, to wskazówką dla wyborców może być dopiero dzisiejsze zebranie przedwyborcze i zalecenie kandydatów przez komitet miejski, które przecież przed wysłuchaniem kandydatów byłoby nonsensem. Lecz przedewszystkiem ani w przeszłości ani w teraźniejszości karność i solidarność nie rozciąga się do sejmowych wyborów z miasta, gdzie walka polityczna i stronnicza swobodnie odbywać się może, albowiem owa zasada solidarności i karności postawioną została dla okręgów, w których interesa i myśl narodowa mogłyby ponieść szkodę, a tam ją właśnie pewien obóz usiłuje przy dzisiejszych wyborach zgwałcić.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego zatwierdził na posiedzeniu w dniu 29 czerwca kandydaturę JE. Floryana bar. Ziemiałkowskiego na posła sejmowego z jasielskiego okręgu wyborczego mniejszych posiadłości.

(Według relacyi otrzymał w komitecie przedwyborczym baron Ziemiałkowski 26, a hr. Franciszek Mycielski 18 głosów. Z Kołomyi donoszą jednak, iż na wczorajszem posiedzeniu komitetu przyjęto jednomyślnie kandydaturę p. Ziemiałkowskiego, wobec której radca Klusik się cofnie).

Przypominamy, że posiedzenie komitetu centralnego odbędzie się dnia 2 lipca o godzinie 6 po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Prezydyum komitetu rozesłało odezwę do komitetów powiatowych, aby w dniu 2 lipca telegraficznie zawiadomiły komitet centralny o rezultacie głosowania z okręgów wyborczych mniejszych posiadłości.

Lwów 30 czerwca.

(⨯) Tutejszy komitet miejski jest w niemałym kłopocie, których kandydatów zalecić wyborcom na posłów z miasta Lwowa. Dotąd zgłosiło się oficyalnie siedmiu kandydatów, mianowicie dotychczasowi posłowie z m. Lwowa pp.: Dr Euzebiusz Czerkawski, Dr Bernard Goldmann, Tadeusz Romanowicz i JE. Dr Franciszek Smolka. Nadto Stanisław Niemczynowski, Henryk Rewakowicz i Dr Józef Weigel.

Komitet ściślejszy składający się z 30 osób zastanawiał się w ubiegły piątek nad powyższemi kandydaturami. Na posiedzenie przybyło 26 członków komitetu. Przy pierwszem balotowaniu otrzymali pp.: Dr Bernard Goldmann, Tadeusz Romanowicz i Dr Franciszek Smolka przeważającą większość głosów. Następnie balotowano kilkakrotnie nad pozostałymi kandydatami, ale żaden z nich nie otrzymał większości. Rezultat był następujący: Dr Czerkawski otrzymał 13 białych a 13 czarnych gałek; Rewakowicz 7 białych, 19 czarnych gałek; Niemczynowski 4 białych, 22 czarnych gałek; wreszcie Dr Weigel 1 białą, 25 czarnych gałek.

Po tem nieudałem głosowaniu wysłano deputacyę do prezydenta miasta p. Edmunda Mochnackiego z zapytaniem, czyli nie zamierza ubiegać się o mandat poselski; p. Mochnacki dał jednak, jak się dowiadują, odmowną odpowiedź.

Dziś rano odbyło się znów posiedzenie ściślejszego komitetu miejskiego, na którem obradowano dalej nad pozostałemi kandydaturami. Na posiedzeniu tem było obecnych 27 członków. Balotowano kilkakrotnie, początkowo nad tymi samymi kandydatami, ale również bez skutku. Kilka głosów oddano przy tej sposobności p. Michałowi Michalskiemu, który wcale dotąd nie kandydował. Fakt ten zmienił przy ostatniem balotowaniu zupełnie stosunek głosów, gdyż ostatecznie Michalski otrzymał większość t. j. 15 głosów, podczas gdy Rewakowicz uzyskał tylko 12 głosów. P. Michalski zostanie zatem jako czwarty kandydat obszerniejszemu komitetowi zalecony. P. Michalski jest kowalem z profesyi i pierwszym delegatem Rady miejskiej.

Jutro wieczór odbędzie się posiedzenie obszerniejszego komitetu, składającego się z 150 osób. Dziś trudno przewidzieć, jaki będzie rezultat głosowania. Być jednak bardzo może, że Dr Czerkawski uzyska tam większość głosów.

Otrzymujemy następujące pisma:

Na mocy upoważnienia centralnego komitetu przedwyborczego mam zaszczyt zaprosić niniejszem szanownych wyborców większych posiadłości okręgu Sandeckiego na zgromadzenie, które odbędzie się w przeddzień wyborów dnia 8 lipca b. r. o godzinie 5ej popołudniu w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej.

Zabełcze dnia 30 czerwca 1889 r.

Gustaw Romer.

W myśl odezwy centralnego komitetu przedwyborczego dla Galicyi zachodniej i po porozumieniu się z pp. prezesami powiatów Łancuckiego, Niskiego i Tarnobrzeskiego mam zaszczyt zaprosić wszystkich panów wyborców z kuryi większej własności okręgu Rzeszowskiego na posiedzenie przedwyborcze, które się odbędzie dnia 8go lipca b. r. o godzinie 4ej popołudniu w biurze Rady powiatowej w Rzeszowie. *Adam Jędrzejowicz*,
prezes Rady pow. rzeszowskiej.

Z Jarosławia telegrafują nam, iż wczorajsze zgromadzenie wyborców w sprawie wyboru posła nie przyniosło żadnego rezultatu. Większość nie zgodziła się na kandydaturę p. Micewskiego. — Wskutek burzliwych scen, wywołanych przez jednego z wyborców, przewodniczący zgromadzenie rozwiązał.

Z Korczyna 30 czerwca. W sprawie wyborów do Sejmu z mniejszych posiadłości w Krośnieńskiem, utworzono w samym Krośnie bałamutną kuźnię najfałszywszych relacyj, ogłaszanych w *Kuryerze Lwowskim* jak n. p. w Nrze 178. Nieodzywaliśmy się w tej sprawie, ale pomówiono dwóch księży rzym.-kat. o zupełnie niezasłużoną, a jednak bardzo zaszczytną agitacyę za p. Janem Trzecieskim przeciwko Skwarze, który od kilku tygodni (mówiąc nawiasem) nieopuścił żadnego targu ani jarmarku, żeby po szynkowniach nie oblewać i zalewać różnemi palącemi trunkami swojej kandydatury poselskiej.

Na dowód tego przytacza się fakt skonstatowany. Według zdania *Kuryera* „najzacniejszy Skwara" przybył do Korczyny w gościnę do propinacyi i zaprosił lubujących się w trunkach ludzi, do szerzenia za sobą agitacyi wyborczej, nie przebierając w środkach. Po napitku przyszli w nieprzyjemny konflikt z arendarzem, bo mu zaprzeczyli dwóch litrów wypitego wina. Dalej 29go b. m. w dzień odpustowy w Korczynie rozrzucili setki a może i tysiące odezw wzniecających nieufność do księży i szlachty, dlatego, że się nie angażują do agitacyi za Skwarą, który przy każdej sposobności głosi, że pierwej mu wyrosną włosy na dłoni, aniżeli przypuści p. Trzecieskiego do poselstwa. Proszę tę pychę i zawziętość osądzić.

A przecież wybór p. Jana Trzecieskiego na przedwyborczem zgromadzeniu tak znaczną większością głosów jako kandydata niepodobał się p. Augustowi Lewakowskiemu, pensyonowanemu radcy sądu obw., adwokatowi krajowemu, posłowi do Rady państwa, burmistrzowi Krosna, dyrektorowi kasy zaliczkowej, członkowi Rady powiatowej itd., iż zaraz w ślad tego wyboru zwołał dwa razy wiece mało-mieszczańskie z wykluczeniem księży i inteligencyi, popierając z zasady kandydaturę człowieka, choćby najnieodpowiedniejszego, byle nie był właścicielem większej posiadłości, lub inteligentem i to jest główną przyczyną tych zaburzeń i niepotrzebnego rozgoryczenia.

Taka jest szczera prawda, za którą zawsze i wszędzie ręczy się dowodami niezbitemi.

X. *Jan Szałay*,
łac. proboszcz kanonik.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Paryż 27 czerwca.

(A) Sprawa kolejowa serbska jest obecnie przedmiotem dość ożywionej korespondencyi dyplomatycznej. Należy ona do *questions du jour* polityki międzynarodowej i choć z tego już względu zasługuje na uwagę nie samych tylko akcyonaryuszów. Starałem się więc o informacye o jej przebiegu, tak w missyi serbskiej i w ministeryum spraw zewnętrznych, jakoteż i w dyrekcyi Towarzystwa kolejowego. Dano mi je chętnie, i sądzę, że jestem w możności przesłać wam autentyczną i bezstronną relacyę o całej sprawie.

Pamiętacie zapewne, że wkrótce po kongresie berlińskim rząd serbski udzielił koncesyę na sieć kolejową p. Bontoux i „Union générale". Po upadku „Union", koncesya przeszła w ręce Towarzystwa, za którem stały francuski *Comptoir d'Escompte* i austryacki *Laenderbank*. Towarzystwo to miało, na mocy kontraktu z rządem serbskim, zapewnioną sobie eksploatacyę sieci kolejowej po jej skończeniu na lat dwadzieścia pięć z gwarancyą rządową w ilości 7.800 franków rocznie od kilometra, z tym warunkiem, że skarb dopłaca kompanii różnicę między tą sumą a cyfrą dochodów z kilometra, w razie zaś zwyżki w tych dochodach zabiera ją całkowicie na swoją korzyść.

Owóż dotychczas zwyżki tej nie było. Dochód z kilometra nie przechodził 6.500 franków na rok i skarb państwa musiał dopłacać Towarzystwu 1.300 fr. kilometrowej gwarancyi. Kompania realizowała w ten sposób półtora miliona rocznie czystego zysku, ale przewidując dochody nierównie wyższe, skoro stosunki z kolejami bułgarskiemi i tureckiemi uregulowane będą, a nowoprojektowane linie połączą Serbię z jednej strony z Rumunią, a z drugiej z Bośnią — proponowała rządowi gwarancyę zmniejszyć a dać natomiast Towarzystwu udział w przewidywanej zwyżce. Rokowania zostały przerwane wskutek abdykacyi króla i zmiany gabinetu, a przerwę tę zużytkował konsul niemiecki w Belgradzie p. Richter, ażeby oddziałać na rząd w kierunku dla kompanii niekorzystnym. Richter ów był podczas budowy linii Białogród-Niż inspektorem tejże kompanii, później referentem spraw kolejowych w ministeryum robót publicznych za rządów Garaszanina, a po skończeniu budowy kolei udał się do Berlina i tu dzięki rekomendacyi hr. Bray'a otrzymał nowokreowane stanowisko konsula niemieckiego w Niżu. Obecnie przeniesiony do Belgradu żyje tu p. Richter w ścisłej przyjaźni z wyższymi urzędnikami ministeryum robót, a że osobiście miał zajścia z miejscowemi władzami Towarzystwa kolejowego, składającego się przeważnie z Francuzów, że nadto jako Niemiec nieprzychylnie patrzy na plasowanie w Serbii kapitału francuskiego, więc wpływa na sfery rządowe białogrodzkie w duchu wrogim dla interesów Towarzystwa i nic dziwnego, że dyrekcya tegoż jemu pierwszą myśl o sekwestracyi przypisuje. Bardzo być może, że i minister-plenipotent niemiecki hr. Bray osobiście sekwestracyę aprobował.

Dyrekcya atoli zaprzecza stanowczo pogłoskom o wpływie rządu niemieckiego, czyli, ściślej mówiąc, ministeryum spraw zewnętrznych w Berlinie, na postanowienie Serbów w tej sprawie. Owszem dyrektorowie towarzystwa utrzymują na podstawie informacyj, jakie jej Dr Simens, prezes *Deutsche Bank* i właściciel 200 akcyj towarzystwa, przesyła, że *la chancellerie impériale allemande contrairement aux dispositions de ses agents locaux désapprouve la main mise et se montre favorable à l'intervention.* (Słowa jednego z dyrektorów kompanii, którego widziałem wczoraj.

W Wiedniu zaś sekwestracya stanowczo potępioną była przez hr. Kalnoky'ego i wszystkie koła kierujące, a że 7.000 akcyj towarzystwa należy do obywateli monarchii, przeto ministeryum wspólne oświadczyło się nawet z zamiarem przedstawienia rządowi serbskiemu, że sprawę w inny sposób należy traktować.

Dyrekcya atoli mając na względzie, że z 32.000 akcyj 24.000, a więc $^3/_4$ całego kapitału znajduje się we Francyi, że *le siège social* towarzystwa jest Paryż, wolała zaapelować do rządu francuskiego, ten zaś ostatni porozumiał się z gabinetem petersburskim i oto w zeszły czwartek 20 czerwca pp. Patrimonio i Persiani, reprezentanci obu mocarstw w Białogrodzie, odwiedzili jednocześnie jenerała Gruicza w ministeryum spraw zagranicznych i oświadczyli mu, że tak Rosya, jak i Francya ubolewają, że rząd serbski użył do przywłaszczenia państwu kolei sposobów, które wywołały potępienie ogólne w Europie, i radzą rządowi wejść z kompanią w układy, a w razie, gdyby te ostatnie do porozumienia nie doprowadziły, poddać sprawę międzynarodowemu sądowi polubownemu.

W kilka dni po tem oświadczeniu serbski minister robót publicznych zapytał oficyalnie dyrekcyę o cyfrę indemnizacyi, Dyrekcya odpowiedziała, że warunki swe poda poprzednio do zatwierdzenia ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów i skoro to uzyska, przedłoży je rządowi serbskiemu.

Sprawa zatem pozostaje w tej chwili w zawieszeniu; zanim akcyonaryusze sprawozdania dyrecyi i jej przedłożeń nie zatwierdzą, co będzie miało miejsce za parę dni.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Szef sekcyi w ministerstwie skarbu, p. Hankiewicz, przechodzi do dyrekcyi Cesarskich dóbr familijnych jako zastępca obecnego jeneralnego dyrektora, barona Mayra.

Br. Czedik przeniósł 29 urzędników urzędu centralnego lwowsko-czerniowieckiej kolei w stan tymczasowej rozporządzalności, zastrzegając sobie powołanie ich do służby, stosownie do otwierających się posad.

Urzędnicy pobierać będą oczywiście i nadal dotychczasowe płace. Sprawy rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej będzie załatwiało osobne biuro, nie podlegające dyrekcyi kolei państwowych, ale zostające wyłącznie pod zarządem rady zawiadowczej. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania względem funduszu pensyjnego.

Umowy co do prowadzenia ruchu na kolejach lokalnych, zawarte między temi kolejami a koleją lwowsko-czerniowiecką, oraz umowę względem kolei lokalnej kołomyjskiej, przyjmuje na siebie rząd bez zmiany do końca 1890 r.; od tego terminu nastąpi rewizya umowy.

Polit. Corr. dowiaduje się z upoważnionego źródła tureckiego, iż telegram od władz tureckich w Nowym Bazarze do Porty przedstawia wiadomość o rzekomych rozruchach w tej prowincyi, jako zupełnie nieuzasadnioną, dodając przytem zapewnienie, iż panujący w całej prowincyi spokój nigdzie nie został naruszony.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Rzymu: Poselstwo króla Szoy do dworu włoskiego, które jak wiadomo, znajduje się pod przewodnictwem podróżnika i badacza hr. Antonelli, przybyło już do Harrar, zkąd uda się w dalszą podróż na pokładzie włoskiego statku wojennego „Cristoforo Colombo." Szefem misyi szoańskiej, która naprzód przybędzie do Rzymu gdzie zostanie przyjętą przez króla Humberta, a następnie będzie zwiedzała najważniejsze arsenały wojenne włoskie, jest Degasze Makonen, której to okoliczności przypisują we włoskich sferach rządowych głębokie znaczenie.

Bezpośrednio ma nastąpić zajęcie Asmary. — Punkt to nader ważny ze względu na to, iż strzeże dróg prowadzących do Tigre i Masawy tudzież do okolicy, w której podczas bitwy pod Dogali znajdowała się główna kwatera Ras Aluli.

Z Bukaresztu: Oświadczenia dane w delegacyach przez hr. Kalnoky'ego dotyczące Rumunii ze względu na sprawiedliwe ocenienie i bezstronne zapatrywanie się na tendencye polityki rumuńskiej wywołały w tutejszych sferach rządowych i w opinii publicznej nadzwyczaj wielkie zadowolenie, również jak i znakomite przyjęcie jakiego podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu doznali ze strony dworu królestwo rumuńscy i następca tronu.

Królowa Elżbieta uda się z Sigmaringen naprzód do Neuwid celem odwiedzenia matki swej, poczem pojedzie do jednego z miejsc kąpielowych morskich w Holandyi na kuracyę. Król Karol uda się do Czarnego Lasu, gdzie zamierza poddać się kuracyi wodnej. Następca tronu ks. Ferdynand, będzie zwiedzał niektóre dwory niemieckie, poczem jednocześnie z królem powróci do Rumunii.

Z Petersburga: Po usunięciu trudności przeszkadzających otwarciu szczegółowych układów w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Rosyą a Turcyą, zamianowany został delegowanym rządu rosyjskiego p. Łogomski, jeneralny konsul w Konstantynopolu, któremu dodano w charakterze fachowego doradcy jednego z wyższych urzędników ministerstwa skarbu.

Jeneralny konsul rosyjski w Liverpool p. Lessar, który w swoim czasie podczas regulacyi granicy rosyjsko-afgańskiej wybitną odegrał rolę, otrzymał rozkaz niezwłocznego wyjazdu do Turkestanu. W Petersburgu łączą ten fakt z zamiarem rządu rosyjskiego rozszerzenia sieci strategicznych kolei żelaznych w Azyi środkowej.

KRONIKA.

— **W Ruszczy**, jak corocznie, onegdaj na śś. Piotra i Pawła, liczne grono krewnych, przyjaciół, sąsiadów, składało życzenia Pawłowi Popielowi i jego czcigodnej małżonce, której obchodzonemi bywają imieniny wspólnie. Duchowieństwo, uniwersytet, pismiennictwo i polityka licznie były reprezentowane. Wszyscy spieszyli złożyć serdeczne uszanowanie Nestorowi ruchu umysłowego i życia publicznego naszego społeczeństwa. Krótkie ale wymowne słowa posypały się w licznych toastach, a jeden z nich wniesiony przez gospodarza, zakończonym został na rzecz autora *Prób rozstroju*. Jak zawsze, w domu Pawła Popiela zajmujące toczyły się rozmowy o rzeczy publicznej i oczywiście o wyborach. Świetność umysłu i czerstwość pana domu, napełniły wszystkich prawdziwą radością.

— **Hr. Artur Potocki** pojechał dziś z Krzeszowic do Suchej na tygodniowy pobyt.

— **Ślub** hr. J. Szembeka z hrabianką Wielopolską odbędzie się jutro zrana. Dziś wieczorem przyjęcie weselne u hr. Wielopolskich.

— **Jan Tatarkiewicz**, kierownik artystyczny rządowych teatrów warszawskich i znakomity artysta, przepędziwszy wraz z rodziną dzień w Krakowie i Swoszowicach, udał się na sześć tygodni do Zakopanego. Podążył tam także artysta w swoim rodzaju pierwszorzędny, którego sława już i zagranicą ustalona jest, nasz Andrioli, a pospieszył z Warszawy przez Kraków konno.

— **Pani Zimajer** wystąpi wraz z córką i p. Solskim jutro we wtorek, w dniu wyborów, w teatrze w Wieliczce. Program bardzo wesoły i wyborowy.

— **Mamy nową komedyę** Bałuckiego: *Ciężkie czasy*, w 3 aktach, na tle stosunków galicyjskich, która przedstawiona w Warszawie w „Belle-Vue", odniosła zupełny tryumf. Krytyka — chociaż to krakowska komedya — wysoko podnosi humor, wielką znajomość sceny i świetne typy.

— **Wyścigi konne we Lwowie**. W dniu 27 z. m. odbyły się ostatnie tegoroczne wyścigi. Pogoda sprzyjała, a udział publiczności był liczniejszy niż poprzednim razem.

Bieg I o nagrodę Towarzystwa w kwocie 700 złr. rozpoczął się o godzinie wpół do 6 po południu. Meta wynosiła 2.400 metrów. Z zapisanych 11 koni stanęły do startu trzy konie, a to: „Star", p. A. Mysłowskiego, klacz gniada, (dżokej Lemair w znanych kolorach właściciela); „Romaszówka", klacz p. Newfielda (Oskara hr. Potockiego), prowadzona przez dżokeja Boulforda w kolorach żółtych, i J. hr. Tarnowskiego ogier kasztanowaty, „Ostatni" (dżokej Jonnes w kolorach błękitnych). Bieg prowadził i stanął pierwszy u mety „Ostatni", wyprzedzając „Star" o 2 długości.

Wojskowy bieg myśliwski, drugi z rzędu, był wcale zajmujący. Chodziło o nagrodę austryckiego *Jockey-Clubu* w kwocie 1.000 złr., z których 800 złr. miał otrzymać pierwszy koń, a 200 złr. koń drugi. Meta wynosiła 4.000 metrów, a było do pokonania 11 przeszkód, t. j. parkanów, płotów, wałów i rowów. Udział mogły tylko brać konie, urodzone na kontynencie z wyjątkiem Francyi, a znajdujące się w posiadaniu oficerów. Wszyscy pp. oficerowie, których konie brały udział w tym biegu, jechali w mundurach z kolorowemi szarfami. Do biegu było zapisanych 15 koni, a stanęło do startu koni dziewięć, mianowicie: „Cocotte" porucznika hr. J. Giżyckiego (jeździec por. Füllungen). „Parisis" porucznika Kutschenbacha (jeździec porucznik hr. Schenck). „Faworytka" porucznika Lutza (jeździec właściciel). „Sylwia" porucznika Nagy de Galantha (jeździec por. Hirschfeld). „Aërolith" rotmistrza Nowotnego (jeździec por. Bischofshausen). „Carthago" porucznika Redta (jeździec por. Rodakowski). „Tartuffe" porucznika Spitznera, sterowana przez właściciela, równie jak „Gloom" porucznika Sponera i „Britania" rotmistrza Stojowskiego. Bieg ten kończył się wyścigiem. Pierwszą u mety była „Parisis," drugim był „Carthago," a trzecim „Aerolith." Ale przeciw zwycięstwu „Carthago" założono protest, albowiem „nie wziął" ostatniej przeszkody. Sędziowie sprawdzili ten szczegół na miejscu, uwzględnili protest i przyznali drugą nagrodę „Aerolith'owi."

„Derby" lwowskie o nagrodę cesarską w kwocie 2,000 złr., nie budziło wielkiego zajęcia. Z zapisanych 7 koni stanęły do startu trzy konie: „Doniczego" J. hr. Tarnowskiego (dżokej Jonnes); „Flighty" p. Mysłowskiego starszego (dżokej Lemaire) i „Krzyżak" p. J. Krzysztofowicza (dżokej Iwanów). Zdawało się, że ten „Krzyżak" jest wcale groźnym, wyprowadzono go bowiem na arenę w czarnej woalce, zasłaniającej mu oczy, a to zapewne w tym celu, ażeby nie zachwyciły go wdzięki rywalek. Ostrożność ta, jak się pokazało, była zbyteczną. W połowie drogi (2.400 metrów wynosiła meta) zboczył „Krzyżak" flegmatycznie z drogi, udał się na piaski w pośród areny i ztąd przypatrywał się obojętnie, jak „Doniczego" lekko i zwinnie stanęła pierwsza u mety, „bijąc" „Flighty" o dwie długości. Na usprawiedliwienie obojętności „Krzyżaka" dałoby się może tylko tyle powiedzieć, że dźwigał na sobie ciężar o 10 kilogramów większy, niż mu się należało.

Bieg myśliwski *(Steeple Chase)* o nagrodę Towarzystwa w kwocie 700 złr. zgromadził u startu trzy konie, zamiast zapisanych 9. Meta wynosiła znowu 4.000 metrów; było na torze do pokonania 11 przeszkód. Do popisu stanęły tedy: znany już „Margier" p. Krzysztofowicza, tym razem prowadzony przez porucznika Pieńczykowskiego; „Rigo" sterowany przez właściciela p. Micewskiego i „Speed" p. Stan. hr. Siemieńskiego, prowadzona przez porucz. hr. Schenka. Rzecz dziwna: „Margier" prowadził bieg i wśród hucznych oklasków przybył pierwszy do mety, wyprzedzając „Rigo" co najmniej o 5 długości. Ale jak się już komu nie wiedzie, to nawet najpewniejsza wygrana w kieszeni okaże się czystem złudzeniem. Tak się stało wczoraj z „Margierem." Pokazało się bowiem, że ten filut, zamiast pokonać wszystkie przeszkody, obszedł pokryjomu jednę z nich. Filuta wyłapano, zaniesiono protest, sędziowie uwzględnili go i „Margier" odszedł znowu z kwitkiem, nagrodę bowiem przyznali sędziowie ogierowi „Rigo," a wkładki zabrała „Speed."

Na zakończenie odbył się bieg koni pobitych na torze lwowskim w r. b. (*Beaten Handicap*). Nagroda Towarzystwa 200 złr.; meta około 1,600 metrów. Stanęły do startu: „Cleopatra," p. St. Irsaya (dżokej Boulford); „Star" p. Mysłowskiego starszego (dżokiej Tanaś); „Piperkowska II" J. hr. Tarnowskiego (dżokej Jonnes) i „Marvany" porucz. hr. Giżyckiego (dżokej Lemaire). Nagrodę wzięła „Piperkowska II", jako pierwsza u mety, a „Star," jako druga, dostała połowę wkładek.

— **Najj. Pan** odjechał 28go z. m. do Ischl, zkąd 8go b. m. powróci do Wiednia. Wielkie delegacyjne obiady odbędą się u dworu 10go i 11go b. m.

— **Stanisław hr. Zamoyski**, o którego śmierci donieśliśmy, był ostatnim synem ordynata Stanisława Zamoyskiego i Zofii z ks. Czartoryskich, niegdyś założycielki warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Braćmi jego byli: Konstanty, Andrzej, Jan, Władysław, Zdzisław i August, którzy już wszyscy zeszli ze świata. Ożeniony był z hrabianką Różą Potocką i pozostawia oprócz synów trzy córki: najstarsza jest za hr. Augustem, synem hr. Augusta Potockiego z Różanki, druga za hr. Platerem, a trzecia za hr. Grocholskim, najstarszy zaś syn zmarłego ożeniony jest z hrabianką Trapani. Zmarły jaśniał staremi cnotami przodków swoich, zachowując obyczaje angielskie, do których przywykł od młodości. Chętny do posług obywatelskich, czynny gospodarz, pan wyrozumiały i przychylny dla swych włościan, wytworzył wśród nich przemysł fabryczny, podniesiony prawie do stopnia wyrobów galanteryjnych, odznaczonych niejednokrotnie na wystawach przemysłowych. Ś. p. Stanisław Zamoyski ujmującem swem obejściem i szlachetnością charakteru umiał sobie jednać serca wszystkich, kochano go też powszechnie.

— **Carlotta Patti**, znana w mieście naszem, starsza siostra Adeliny Patti, umarła w Paryżu po dłuższej chorobie, licząc lat 48. — Carlotta była jedną z najsławniejszych śpiewaczek koncertowych, która potęgą głosu i wyborną szkołą ogromne wywierała wrażenie. Pomimo tych zalet nie występowała w operach, w czem przeszkadzała jej kulawizna. Impresario Ulmann przywiózł ją po raz pierwszy po roku 1860 do Wiednia, gdzie dała szereg koncertów, równie jak po r. 1870 i ztąd odbyła dalszą podróż, gdzie w większych miastach dawała się słyszeć. Poślubiwszy wiolonczelistę Munka odbywała podróż artystyczną po Ameryce.

Z miasta i kraju.

— **Towarzystwo techniczne** na posiedzeniu, odbytem d. 28 czerwca pod przewodnictwem swego prezesa nadinżyniera p. J. Sarego, zajmowało się w dalszym ciągu żywotną dla miasta kwestyą wodociągową. Udział członków był liczny i posiedzenie wśród żywej rozprawy przeciągnęło się aż do godziny 10 wieczór. Dwa głównie przedmioty były podstawą debat zgromadzenia. Członek inżynier Kołodziejski odczytał rzecz swoją „O wodach wgłębnych w dolinie Giebułtowskiej" uwydatniając nietylko korzystne strony ewentualnego użycia tych wód dla miasta, ale nadto wykazując bezpodstawność czynionych im zarzutów. Autoryzowany inżynier p. Józef Tuszyński objaśnił zebranym swój projekt wodociągu parowego z wód wgłębnych doliny Wisły lub ujścia Sanki do Wisły, uzasadniając na odpowiednich mapach, na jakiej podstawie spodziewać się tu należy obfitych wód gruntowych w dobroci dorównywającej źródłom regulickim. Wody te, według niezbitych twierdzeń inżyniera Tuszyńskiego, bynajmniej dotąd pod jakimkolwiek względem nie były badane. W ślad dyskusyi nad temi przedmiotami obliczano koszta parowego wodociągu, jego skapitalizowania i utrzymania, porównywano dodatnie i ujemne strony wodociągu z wód wgłębnych, prowadzonych własnym spadkiem z wodociągiem parowym, zastanawiano się nad innemi żyłami wód wgłębnych w bliższej i dalszej okolicy miasta, które w różnych czasach nawet przez higienistów bywały zalecane do wodociągu. Podnoszono szczególnie okoliczność, że od chwili, gdy miasto od czasu prezydentury Dra Dietla powzięło myśl budowania wodociągu, tradycya użycia w tym celu wód gruntowych snuje się przez długi szereg lat aż do obecnego momentu, spychana jedynie bezustannie na dalszy plan wpływem jednostronnych dążności, którym się podobało przeprowadzać nieuzasadnioną różnicę między żyłami wód źródlanych a wgłębnych. Teraz, gdy ewentualna konieczność zasilania wód źródlanych z wgłębnemi wodami z Baczyna, chociażby po upływie lat, zdecydowała o bezpodstawności obaw co do wartości wód gruntowych dla wodociągu, przychodzi pora zastanowienia się, czy same wody wgłębne nie zdołałyby uratować miasta od ryzyka trzechmilionowego wydatku na wodociąg ze źródeł zanieczyszczonych wrzekomo niedobrą wodą gruntową, a tem samem pora poświęcenia krótkiego stosunkowo czasu i niewielkich kosztów na zbadania głównych żył wgłębnej wody. Jakoż wyczerpująca dyskusya w sprawie wodociągowej znalazła ostateczny wyraz w jednogłośnem uchwaleniu następującej enuncyacyi: „Towarzystwo techniczne, uważając wody wgłębne za równie dobre do wodociągu, jak wody źródlane, uznaje potrzebę ścisłego zbadania wód wgłębnych w okolicy Krakowa wogóle, jest zatem zdania, że oprócz Giebułtowa należałoby rozpatrzeć i poddać ścisłemu zbadaniu projekt wodociągu parowego z wody wgłębnej w dolinie Sanki, względnie przy ujściu Sanki do Wisły."

— **Pożar dachowy** wybuchł tej nocy o godzinie 12 minut 45 w szopie domu l. 73 przy ul. Miedziuch mianowicie w składzie szmat, kłaków, kości, korzuchów, zapałek i t. p. rozmaitych odpadków. Ogień rozszerzył się z całą gwałtownością i zajął dach gątowy i ganki oficyny tego domu a zagrażał domowi frontowemu położonemu od strony ulicy Krakowskiej, jak niemniej klasztorowi i kościołowi XX. Augustyanów. Straż pożarna krakowska, straż ochotnicza i straż podgórska pracowały dzielnie i opanowały pożar w krótkim czasie. Dzielnie i z narażeniem pracował przy ogniu p. Wincenty Eminowicz prawnik, syn naczelnika straży, który naprzemian z brandmistrzem p. Policzkiewiczem kierował prąd sikawkowy, zalał palący się dach klasztorny, tudzież futryny od okien i okna; tym dwom zawdzięcza miasto, że się nie spalił kościół i klasztor. Brandmistrz p. Stempiński, kierując prąd wody sikawkowej od strony głównego budynku, zlokalizował w tym kierunku pożar.

— **W sprawie Ochrony Tatr polskich** otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu ogłoszonego w dziennikach sprawozdania, że na posiedzeniu Towarzystwa Ochrony Tatr polskich 15 czerwca br. odbytem, uchwalono jednozgodnie wniosek rozwiązania tego Towarzystwa: zapytywano mnie niejednokrotnie, dlaczego nie broniłem wobec Rady nadzorczej mojego zapatrywania, przedstawionego w *Czasie* z 14 czerwca br., że należy utrzymać Towarzystwo Ochrony Tatr polskich. Na to oświadczam, że przemawiałem i bardzo gorąco przeciw wnioskowi rozwiązania Towarzystwa Ochrony Tatr polskich i nie głosowałem za tym wnioskiem. Niektórzy członkowie Rady nadzorczej, odpowiadając na moje wywody, uznawali potrzebę zakupna hali przy Morskiem Oku i konieczność naprawy drogi do Morskiego Oka, jak również budowy domów gościnnych w Tatrach, byli jednak zdania, że Towarzystwo Tatrzańskie temu zaradzi, i że otrzyma na ten cel niezawodnie potrzebną pożyczkę i zapewne w tej nadziei głosowali oni za wnioskiem rozwiązania Towarzystwa. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalił też, na wypadek, gdyby Towarzystwo Ochrony Tatr polskich rozwiązanem zostało, poczynić przygotowania do zaciągnięcia na powyższe cele 3% pożyczki w sumie 10—20 tysięcy złr. na umorzenie której spłacałoby Towarzystwo Tatr co roku oprócz procentów 3% po 1000 złr. w kapitale. Wnioski odnośne przedstawi Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego walnemu Zgromadzeniu, które w tym celu zwoła, jeżeli tylko będzie uzasadniona nadzieja uzyskania tej pożyczki. Dlatego, jako wiceprezes Tow. Tatrz., ośmielam się upraszać tych czcigodnych Rodaków, którzyby mieli zamiar udzielić Tow. Tatrzańskiemu pod warunkami wyżej wymienionemi 3% pożyczkę amortyzacyjną, aby byli łaskawi donieść o tem mnie lub też Wydziałowi Tow. Tatrzańskiego, urzędującemu obecnie w Zakopanem, a od 1 września w Krakowie. *Dr Władysław Markiewicz.*

Kraków 1 lipca 1889 r.

— **Dr Edward Closon**, prof. anatomii w Upsali, który przybył w celach naukowych do pracowni prof. Dra Teichmanna, opuścił Kraków.

— **Ślub**. Jutro we wtorek dnia 2 b. m. odbędzie o godzinie wpół do 8 wieczorem w kościele św. Anny ślub panny Olgi Czernownej, córki Henryków Czernych, z Drem Wacławem Damskim, lekarzem górniczym w Jaworznie.

— **Zabawa** na korzyść straży ogniowej w Tyńcu odbyła się onegdaj w tej pięknej miejscowości. Zgromadziła niebardzo liczne wprawdzie koło uczestników z okolicy i Krakowa, ale właśnie dlatego, w gronie uroczych tancerek i w gronie poniekąd znajomych, tem serdeczniejsze miała znamię, dzięki szczególniej członkom komitetu urządzającego zabawę. Według programu po wycieczce do sąsiedniego lasku, urządzono w refektarzu poklasztornym tańce, oczyściwszy go uprzednio z gruzów i zbadawszy pod względem technicznym, ażali nie grozi niebezpieczeństwem dla tańczących. Zabawa przeciągnęła się prawie do białego dnia. Przy sposobności zabawy przekonać się można było, jak dzielną straż ogniową ma Tyniec i że za wzór pod tym względem może być postawiony. Organizatorzy straży zasłużyli się dobrze Tyńcowi i całej okolicy.

— **Z kolonij wakacyjnych**. W piątek wieczorem odbyło się lekarskie zbadanie dziewcząt przeznaczonych do kolonij wakacyjnych, które bez przerwy trwało $2^1/_2$ godziny. Wobec mnóstwa kandydatek, które gorąco pragnęły dostać się do kolonij, członkowie komitetu byli w niemałym kłopocie, gdyż ściśle ograniczone szczupłe fundusze nie pozwalają niestety na przyjęcie większej liczby dzieci, do przepisanego zaś kompletu dziewcząt należało wybrać z 18 dziewcząt tylko 6. Członkowie komitetu po naradzie postanowili więc w celu uchylenia od siebie wszelkiej stronniczości rzecz rozstrzygnąć przez losowanie, co też zaraz nastąpiło.

Jutro zrana około godziny $8^1/_2$ po nabożeństwie odprawionem na intencyę kolonistów w kościele św. Floryana nastąpi wyjazd pierwszej partyi na lipiec jak corocznie do Rudawy i Siedlca. Ze względów oszczędności i wielu innych dogodności wyjeżdżają koloniści tym razem nie koleją żelazną, lecz wozami wprost na miejsce przeznaczenia. Koloniści otrzymali piękną chorągiew ofiarowaną w darze przez prezesa komitetu p. Wojnarowicza, a w pochodzie przez miasto odprowadzeni będą przez muzykę złożoną z wychowanków zakładu X. Siemaszki.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich nadesłały uczennice zakładu żeńskiego ośmioklasowego w Nowym Sączu Teodory z Trzetrzewińskich Jasińskiej 10 złr., które zebrały za okazy gospodarstwa domowego i robótki ręczne na prywatnej zabawie w tym celu urządzonej; p. Floryan Leiter 1 złr.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Komitet Tow. kolonij wakacyjnych składa serdeczne podziękowanie Wmu panu Stanisławowi Rehmanowi za wspaniałomyślne odstąpienie na rzecz kolonij części dochodu w ilości 53 złr. z koncertu sobotniego w Parku krakowskim. Nadto wyraża komitet swą wdzięczność zacnym paniom za trud przy loteryi fantowej, a pani Bufle za udzielenie fantów. Dochód z koncertu i loteryi fantowej wynosi 153 złr.

Dr K. Grabowski sekretarz. *E. Wojnarowicz* prezes.

— **Składki** na weteranów wojsk polskich z roku 1831 w miesiącu czerwcu i sprawozdanie miesięczne: po 2 złr. X. kan. Wąsikiewicz rocznie, p. Zygmunt Pruszyński miesięcznie; po 5 złr. p. Wł. Fischer honoraryum otrzymane, Dr Trembecki rocznie, p. S. Krzyżanowski; po 10 złr. mecen. Kar. Pieniążkowie, Dr mecen. S. Biesiadecki rocznie, p. prez. Władysławowa Hallerowa, p. Stefan Sękowski za dwa lata; 12 złr. Dr Fr. Piekosiński rocznie; 15 złr. p. Władysław Fischer za 3 lata; 20 złr. hr. Edmund Krasicki rocznie; 25 złr. hr. Roman Bniński rocznie. — Razem dochód w czerwcu 131 złr. — Rozchody: Rozdano między 55 weteranów żołnierzy polskich z r. 1831 miesięcznego żołdu, na zaliczki chorym i bardzo ubogim, na pogrzeb, najem pokoju na biuro, portorya 708 złr. 80 c. Niedobór 577 złr. 80 c. — Komitet powtarza swoje serdeczne wezwanie Rodaków do składek na dogorywające resztki armii polskiej z r. 1831 dzielnych niegdyś wojowników, dziś starców złamanych przeciwnościami! Instytucya narodowa Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831, dobrowolnie przez zacnych patryotów stworzona przed 7 laty, niepodobna aby zakresu swego do lat 12, zatem jeszcze 5 nie doszła, boby to niegodne Polaków, którzy pozbawieni wolnej Ojczyzny, powinni mieć sobie za obowiązek jej obrońców ochronić od nędzy na rodzinnej ziemi!

Pozostaje na żołdzie narodowym 54 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831.

Ksawery Konopka.

— **Z Uniwersytetu**. Pp. Józef Henoch, rodem z Krakowa i Eugeniusz Ciastoń, rodem z Frysztaka w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów, a to pierwszy praw, drugi wszech nauk lekarskich.

— **Swoszowice** 30 czerwca. Nasze podkrakowsko-karpackie kąpiele zaczynają się ożywiać, a z dniem jutrzejszym prawie wszystkie mieszkania tutaj otrzymają gości, szukających zdrowia w siarczanych kąpielach lub odpoczynku letniego. I istotnie, Swoszowice nie są tylko kąpielami, ale jakby wskazanem miejscem letniego pobytu dla krakowian, tak jak Wilanów, Mokotów lub Jabłonna dla Warszawy. Jest to wieś prawdziwa, a przecież dzięki obecnie licznym środkom komunikacyi, wieś, która pozwala załatwiać interesa i sprawy miejskie tym, którzy nawet w lecie od nich oderwać się nie mogą. Łagodne ale wdzięczne kontury krajobrazu, wyborne powietrze, obfity cień starych drzew — oto zalety cenne dla ciągłego mieszkańca dusznej atmosfery miast. Dodajmy, że w celach wygody i uprzyjemnienia pobytu znać ciągłe starania Zarządu. Mianowicie ogród i jego urządzenie wcale gustowne, stanowią znaczny w tym roku postęp. Mieszkania Zakładu, zwłaszcza tak nazwany „Pałacyk," nie wiele pozostawiają do życzenia. Orkiestra jest lepsza niż w roku zeszłym, ale pomimo całego wstrętu do antisemityzmu, nie podobna nie wstrzymać się od uwagi, iż w soboty błyszczy ona nieobecnością. Dla willegiatury zatem warunki są nietylko znośne, ale nawet przyjemne, jeżeli ktoś w skromnych żądaniach, widzi właśnie pewien urok pobytu letniego. W zamian kąpiele pozostawiają jeszcze nieco do życzenia, a wcześniej czy później wybudowanie łazienek jest dla dobra Zakładu wskazanem. Jedna z pierwszych rozbiła tu w tym roku swój namiot nasza artystka pani Antonina Hoffmanowa, która zamieszkała na parterze „Pałacyku;" w ślad za nią przybyła nasza pierwsza charakterystyczna artystka p. Wojnowska. Od kilku dni bawi tu hr. Boguszowa z rodziną, hr. Chołoniewski szambelan i adjutant Arcyks. Z. Wiktora. Jest pani Majzlowa i wiele innych. Dużo osób dojeżdża z Krakowa, bogatszych i uboższych, mundurów oficerskich przesuwa się co dzień sporo, a brudnego żydostwa o wiele mniej niż innych lat. Wczoraj był ochoczy wieczór tańcujący

Łatwość komunikacyi podnosi znaczenie, wygodę i przyszłość Swoszowic, a dobre chęci Zarządu, także.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono książkę do nabożeństwa p. t. „Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus, zebrane przez X. W. A.,“ znalezioną w zeszły piątek rano na placu Szczepańskim.

W niedzielę rano znaleziono pod łazienkami na Wiśle przy Podgórzu dziecię płci żeńskiej, 3—4 miesięcy liczyć mogące, nieżywe, które do grubarni tamtejszej przewieziono.

Nekrologia.

Apolinary Czołowski, rachmistrz dóbr hrabstwa tenczyńskiego, przeżywszy lat 44, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony śś Sakramentami, w dniu 29 czerwca b. r. zmarł w Krzeszowicach, pozostawiwszy żonę z czworgiem małoletnich dzieci. Pogrzeb odbył się dziś w poniedziałek d. 1 lipca o godzinie 4ej po południu w Krzeszowicach. — Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odprawi się we środę d. 3 lipca o godzinie 9ej rano w kościele parafialnym w Krzeszowicach.

Repertuar teatralny.

We wtorek 2go lipca: *Farinelli*, opertka w 3 aktach, Zumpego.

Piwnice Grand Hotelu
w Krakowie
sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

		½ butelki	⅓ butelki
Pauillac	Złr.	1·60	—.90
Artisan de Listrac	„	2·25	1·20
St. Fstephe S.	„	2·70	1·45
Bordeaux białe:			
Graves	Złr.	2·70	1·45
Preignac	„	3·10	1·75

— Dnia 28go, 29go i 30go czerwca pogoda; term. dnia 28go od 13·1 doszedł do 24·0 C., dnia 29go od 11·0 do 24·5, zaś dnia 30go od 12·7 do 24·5 C. Barometr na średniej wysokości; o godzinie 7ej rano dnia 1go lipca stan jego był 743·8 millim., term. 15·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 2go lipca: Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny.

Ruch umysłowy i artystyczny

Z Teatru. Operetka Suppego *Boccacio*, przedstawiona w ubiegłym tygodniu, zalicza się do lepszych utworów tego mæstra. Muzyka lekka, pełna melodyi, libretto dość dowcipne i przytem dobra gra pani Radwan w roli tytułowej, połączona z odpowiednim śpiewem, zapewnia jej powodzenie na czas dłuższy. P. Skalski jako Lambertucio zbierał hojne oklaski za swój humor naturalny i kuplety, które ciągle musiał powtarzać.

Życie paryskie Offenbacha odznaczało się tem, że w niem nic nie było paryskiego. Operetka już się przestarzała; potrzebuje gry eleganckiej, wystawy i kostiumów, aby mogła zainteresować. Tymczasem p. wice hrabia Raul de Gardefeu i jego przyjaciel Bobinet wcale nie wyglądali na bulwardierów. Jedna tylko pani Zimayer, która jest prototypem śpiewaczki operetkowej, znakomicie się wywiązała z partyi Gabryeli rękawiczniczki. P. Skalski był dobrym Frickiem szewcem.

Błazen nadworny napisany przez Müllera, młodego i wielce obiecującego kompozytora, gdyby nie libretto zbyt banalne, mógłby się, pod względem muzyki, zaliczyć do oper komicznych. Traktowaną jest ona w poważniejszym stylu i kilka ustępów odznacza się świetną instrumentacyą i motywami nowemi „zdradzającemi talent istotny.“

W przeszłym roku operetka lwowska wystawiła *Błazna nadwornego* po raz pierwszy. Ładna wystawa, dekoracye, kostiumy, role wybornie odegrane i odśpiewane przez panią Zimayer i pp.: Jerzynę, Skalskiego, Myszkowskiego i Laskowskiego, zapewniły operetce sukces niezwykły i każdym razem przepełniała salę.

W tym roku nic się nie zmieniło. Ci sami artyści, tesame kostiumy i wystawa, prawie tasama publiczność i trzebaby także powtórzyć tęsamą krytykę. Co tylko można zarzucić, że scena szermierki tym razem szła bez życia i nie wywarła odpowiedniego efektu.

Opera Flotowa *Marta*, odśpiewana w sobotę, zalicza się do popularnych utworów. Muzyka, jakkolwiek nie jest oryginalną, bo ją kompozytor zebrał z pieśni ludowych niemieckich, odznacza się rzewną melodyą i przemawia do duszy i uczucia.

Wykonaną była przyzwoicie, o ile pozwalają siły personalu. Na wyróżnienie zasługują panie: Kasprowiczowa i Skalska. Szkoda, że p. Jerzyna nie był dysponowany, skutkiem czego ucierpiała partya Lionela, bo nawet nie mógł w całości odśpiewać najpiękniejszej aryi „Niechaj niebo ci przebaczy.“

Chóry i orkiestra szły zgodnie z batutą p. Jareckiego. *Z fotelu.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem wystawione są na widok publiczny prace uczennic wyższego zakładu naukowego dla kobiet z nauki rysunku, malarstwa i modelowania, które można oglądać do godziny 5 dnia jutrzejszego (2 lipca).

„Figaro“ paryski w numerze z 26 czerwca b. r. podaje na ostatniej stronie muzykę „Jaruchy“ Władysława Żeleńskiego p. t. „Chant polonais.“ Tłómaczenie wcale udatne polskiego tekstu jest p. Jules Ruelle.

Maurycy Fierich.

Maurycy Fierich, profesor zwyczajny procesu cywilnego austryackiego i rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł nagle w sobotę wieczór na paraliż serca. Urodzony w Krakowie dnia 12 maja 1856, liczył zaledwie 33 lat i rokował najpiękniejsze nadzieje dla naszego Uniwersytetu, którego był niegdyś uczniem. Już podczas studyów uniwersyteckich za prace, wykonane w seminaryum prawa kanonicznego i prawa polskiego otrzymał pierwszą nagrodę z fundacyi ks. Czartoryskich; po ukończonych studyach wstąpił na praktykę do tutejszej ekspozytury c. k. Prokuratoryi skarbowej i udał się potem, otrzymawszy stypendyum cesarskie, za granicę, celem dalszego kształcenia się w nauce procesu cywilnego. W Lipsku pracował w seminaryach prof. Wacha i Osterloha i szczególniej z Wachem, poczytanym obecnie za najznakomitszego procesualistę, zawiązał bardzo ścisłe stosunki. Po powrocie do Krakowa habilitował się tu z procesu cywilnego austryackiego i rzymskiego, poczem w r. 1886 mianowano go nadzwyczajnym, a w roku bieżącym zwyczajnym profesorem tych przedmiotów. Wielbiony przez uczniów, wysoce ceniony i szanowany przez kolegów, w krótkim czasie wyrobił sobie w nauce wybitne stanowisko. Znakomitą pracę o przysiędze stanowczej i o przesłuchaniu stron, jako świadków w procesie cywilnym umieścił w publikacyach Akademii umiejętności. Zarówno cenne prace o przywróceniu do pierwotnego stanu z powodu złego zastępstwa w procesie cywilnym austryackim, tudzież o znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym umieścił w *Lwowskim przeglądzie sądowym i administracyjnym.* Tu znajduje się także rzucony przez niego pogląd na literaturę procesu cywilnego z r. 1886.

Za granicą dał się poznać naprzód obszerną recenzyą dzieła Eiselego o zastępstwie *(Cognitur und Procuratur)*, którą umieścił w IX tomie Grünhuta *Zeitschrift für das Privat- und öff. Recht*, a w roku ubiegłym bardzo znakomitą i obszerną rozprawą o wskazaniu przysięgi *(Über die Eideszuschiebung)*, umieszczoną w XVI tomie tego samego czasopisma, która mu zjednała powszechny rozgłos i bardzo piękne stanowisko w literaturze prawniczej procesualnej.

O innych drobniejszych i licznych pracach ś. p. Maurycego Fiericha nie wspominamy, a dosyć będzie wskazać pod tym względem na cenną działalność, jaką rozwinął w krakowskiem Towarzystwie prawniczem, którego organ (*Kronika prawnicza*) w najnowszym numerze umieścił pięknie wypracowane sprawozdanie jego w celu zbadania kwestyj prawno-prywatnych, nasuwających się z powodu wykupna prawa propinacyi. Na zjeździe prawników, który się odbył w roku 1887 w Krakowie, ś. p. M. Fierich swojemi przemówieniami powszechną zwrócił na siebie uwagę, a zagraniczne polskie pisma podnosiły jego bystrość i rozległą erudycyę prawniczą. Jest też rzeczą niewątpliwą, że gdyby nieubłagana śmierć nie była wyrwała go z pośród nas w tak młodym wieku, ś. p. Fierich, jako procesualista, zająłby był pierwszorzędne stanowisko pomiędzy powagami naukowemi europejskiemi.

Uniwersytet Jagielloński, a w szczególności Wydział tegoż prawniczy poniósł przez tę nagłą stratę bardzo ciężki cios, ś. p. Maurycy Fierich był bowiem prawdziwą jego chlubą, jednym z najwięcej zasłużonych jego wychowańców i jednym z najzacniejszych obywateli naszego kraju. Pracował nad siły, wykładał bowiem proces cywilny austryacki, proces cywilny rzymski i nieraz w zastępstwie także prawo cywilne austryackie. W wykonywaniu swych obowiązków był zaś tak sumienny, że nie zaniedbywał ich, mimo to iż w ostatnich tygodniach widocznie był chory. Wykłady jego były, pomimo głębokich myśli w nich zawartych, nadzwyczaj jasne i bardzo wysoko cenione przez uczniów. Ś. p. M. Fierich był przytem mężem nadzwyczaj sympatycznym, nawskróś prawym i nader szlachetnym, z którym było dosyć pomówić kilka słów, aby się serdecznie do niego przywiązać i na prawdę go pokochać.

Nie można się też dziwić, że niespodziewana tegoż śmierć nietylko pomiędzy jego uczniami i kolegami, ale w całem mieście ogólny wzbudziła żal i szczere wywołała współczucie dla nieszczęśliwych rodziców, których boleść nie ma granic, a których tak powszechny otacza szacunek.

F. Z.

Pogrzeb ś. p. prof. Maurycego Fiericha odbędzie się jutro o godzinie 10 zrana. Dzisiaj w południe złożyli wieńce: rektor Kasparek wraz z sekretarzem uniwersytetu prof. Cyfrowiczem imieniem senatu akademickiego; dziekan Dr Bobrzyński i zastępca dziekana Dr Zoll imieniem Wydziału prawniczego; prezydent Jasiński imieniem Towarzystwa prawniczego.

Ze strony młodzieży akademickiej złożono dotychczas wspaniały wieniec od Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików, tudzież przepyszny palmowy od słuchaczy III roku praw.

Dział ekonomiczny.

W Nrze 147 *Czasu*, w sprawozdaniu o Zgromadzeniu akcyonaryuszy zakładu kredytowego ziemskiego, zaszła pomyłka, którą prostujemy:

Prowizya za całą czynność przeprowadzenia likwidacyi, żądana przez Dyrekcyę banku krajowego i przez zgromadzenie uchwalona, wynosi nie dwa (jak wydrukowano) lecz jeden procent od ściągnąć się mających aktywów zakładu.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał p. St. Dziurzyński z Wiednia 1 złr.

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłała p. E. Dzierzyńska z Leżajska 1 złr.

Dla biednego wydalonego z Rosyi szewca Bernsteina złożono od N. N. 1 złr., W. B. 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Wiadomość podana w jednym z numerów *Przyjaciela Ludu*, jakoby Dr Stanisław Larysz Niedzielski, właściciel dóbr Sledziejowice, rozpędził uczniów i naubzycieli wielickiej szkoły wydziałowej ze swego lasu w Czarnochowicach, gdy się tamże na wycieczkę udali, jest nieprawdziwe. — Dr Stanisław Larysz Niedzielski zawsze udzielał pozwolenia na wycieczki do swego lasu, gdy się tylko Dyrekcya szkoły do niego o udzielenie pozwolenia udała. Jest nawet dobrodziejem tejże szkoły, gdyż jej darował przeszło 40 okazów ptaków, wypchanych własnym kosztem, a przedstawiających wartość przeszło 200 złr.

Kiedy w r. 1886 dnia 22 października pod L. 176 Dyrekcya szkoły wydziałowej dziękowała za udzielenie jej kilkudziesięciu młodych świerków do obsadzenia ogrodu szkolnego, odpisał Dr Stanisław Larysz Niedzielski, że gdy tylko będzie potrzeba drzewek, czy to leśnych, czy to ogrodowych, najchętniej ich szkole udzieli.

W Wieliczce, dnia 27 czerwca 1889.

Franciszek Groele.

Dzieła Luc. Siemieńskiego w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie za bardzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

☞ *Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowy po zasłużonym pisarzu.* ☜

Dr Jan Ziembiński ordynuje podczas tegorocznego sezonu (od 1 czerwca) w Rożnowie na Morawie. (1476 10-10)

Wszelkich informacyj
co do
lokacyi kapitałów
udziela
KANTOR WYMIANY
filii c. k. uprz. galicyjskiego
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.

Na zapytania listowne odwrotna odpowiedź. (1659 2-2)

Wino Chassaing z *pepsyną* i *djastazą* (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indyach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi).* (307 12-12)

Ostatnie wiadomości.

Dziś w południe wyszedł nadzwyczajny dodatek *N. Reformy* w tym celu, aby tuż przed zgromadzeniem wyborców miasta Krakowa bałamucić opinię publiczną rozsiewaniem fałszywych plotek i możliwem osłabianiem tak poważnej i przez ogół patryotycznego obywatelstwa zawsze z zapałem i pietyzmem przyjmowanej kandydatury prezesa najwyższej polskiej instytucyi naukowej, Dra Józefa Majera. Przedewszystkiem upoważnieni jesteśmy oświadczyć, iż wprost fałszywą jest ogłoszona w *N. Reformie* pogłoska, jakoby Dr Majer zamierzał odstąpić od swej kandydatury. Dr Majer kandyduje, stanie dziś przed wyborcami, a nie wątpimy, że wyborcy miasta Krakowa, którzy przez tak długi szereg lat byli świadkami niestrudzonej na wielu polach działalności publicznej Dra Majera, oddadzą mu swe głosy, a tem samem stwierdzą, że w naszym starożytnym grodzie prawdziwa zasługa, wierna i patryotycznym duchem owiana służba publiczna, spotka się z zasłużonem uznaniem i wdzięcznością ze strony współobywateli.

W celu agitacyi wyborczej nie wzdrygnęła się *N. Reforma*, rzucić się także na Akademię Umiejętności. Wprost bezczelnymi musimy nazwać zarzuty czynione Akademii, bo każdy kto się przypatrzy jej znakomitym corocznym publikacyom musi się tylko dziwić, jak je uskutecznić może Akademia przy tak skromnych stosunkowo dochodach swoich.

Od r. 1831 czy na polu bitwy, czy na polu nauki i pracy obywatelskiej, służy Majer wiernie, uczciwie i sumiennie sprawie ojczystej, przejęty czystą dla narodu i kraju miłością i poświęceniem. Mimo sędziwego wieku podziwiamy w nim tę krzepkość siły, bystrość umysłu, niezachwianą wytrwałość i pracowitość, a przemawia za nim także długoletnie a wśród ciężkich czasów wypróbowane doświadczenie.

Przez lat 60 z miłością i dumą spogląda cała Polska na Majera, jako na żywy przykład „pracy bez odpoczynku i życia bez zmazy.“ Obowiązek i sumienie nakazuje, aby Wyborcy złożyli hołd tym niepospolitym zasługom, osiwiałego w służbie publicznej weterana! Wzywamy więc raz jeszcze wszystkich dbałych o dobro publiczne, — aby dziś jak najliczniej i wcześnie przybyli na zgromadzenie i w próbnem głosowaniu oddali głosy swe trzem dotychczasowym posłom:

Leonowi Chrzanowskiemu,
Drowi Józefowi Majerowi i
Drowi Ferdynandowi Weiglowi.

Wyborcy m. Krakowa niech nie zapominają o tem, że prezes polskiej Akademii Umiejętności, w wyborach krakowskich upaść nie może i nie powinien! Przekonani o patryotyzmie i dojrzałości politycznej wyborców naszego miasta, nie wątpimy, że tak dziś przy próbnem głosowaniu, jak też we czwartek przy ostatecznym wyborze posłów, prezes Dr Józef Majer znakomitą większością głosów wybrany zostanie posłem na Sejm krajowy!

Niemałe wrażenie sprawiła scena, jaka odegraną została na bankiecie oficerów w Stuttgardzie, na który zaproszono też przybyłych obcych oficerów. Kiedy wniesiono toast na powodzenie państwa niemieckiego, nie powstali z miejsc swych oficerowie rosyjscy i oświadczyli, że przybyli oni tu tylko, aby oświadczyć swe życzenia królowi wirtembergskiemu, ale nie na to, aby oddawać cześć państwu niemieckiemu. Skutkiem żywszych rozpraw, jakie ztąd powstały, opuścili oficerowie rosyjscy salę.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 lipca. Słychać, że się odbywają *pourparlers* pod sterem Niemiec względem uznania Bułgaryi w dzisiejszym jej składzie, a zarazem Ferdynanda Koburgskiego jako księcia bułgarskiego.

Berno 1 lipca. W Rossitz i w Zberszanach mają się dziś ogólne bezrobocia rozpocząć. Skutkiem tego nakazano pozamykać szynki.

Kruszewac 1 lipca. Na festynie, który się odbył z powodu uroczystości jubileuszowej, wzniósł Mijatowicz zdrowie wszystkich obecnych tudzież przybyłych obcych gości W odpowiedzi na ten toast wzniósł Richards zdrowie Serbów, Thalloczy, członek akademii węgierskiej, wspomniawszy o wspólnie przelewanej krwi, wzniósł toast na cześć braterstwa węgiersko-serbskiego; redaktor *Dniewnika Warszawskiego* zaś porównał Rosyę, wyzwoloną z jarzma Tatarów, z Serbią, wyzwoloną od Turków, i wzniósł toast na cześć króla. Ostatni toast wywołał zapał powszechny, a muzyka zaintonowała hymn rosyjski, którego stojąc słuchano.

Telegramy biura koresp.

Bruksela 1 lipca. W zorganizowanej manifestacyi na uczczenie pogodzenia się różnych frakcyj liberalnych wzięło udział 150.000 delegowanych z Brukseli i z prowincyi. Deputowani z prowincyi wyrazili równie jak dep. Janson-Graux konieczność utrwalenia tego pogodzenia. Pochodowi delegowanych towarzyszyły liczne tłumy. Spokojność nigdzie zakłóconą nie została. W bankiecie, jaki się potem odbył, wzięło udział 1600 osób.

Petersburg 1 lipca. Odnośnie do uwag Kalnoky'ego o Bułgaryi pisze *Journal de St. Petersbourg:* W stosunku do tego nieszczęśliwego kraju znanem jest wszystkim stanowisko Rosyi oparte na prawie i na poszanowaniu traktatów, nie potrzebujemy zatem rozwodzić się nad niem obszerniej.

Kralewo 1 lipca. Przybył tu dziś po obiedzie król w towarzystwie Proticza, Belimarkowicza, ministrów i metropolity. Liczne tłumy witały go z entuzyazmem.

Ateny 1 lipca. Rada prawnicza państwowa wypowiedziała zdanie, że rząd nie jest obowiązanym do zwołania ogólnego zgromadzenia kościelnego, aby na podstawie oskarżenia biskupa koryncki ego zajęło się sądzeniem członków synodu o zarzuconą im symonię.

Jak donoszą z Berlina, mają cesarz niemiecki i książę Henryk przybyć tu na ślub następcy tronu w otoczeniu świetnej eskadry.

Z Krety odbierają tu wiadomości o ciągłych zbiegowiskach, nie wzbudza jednak ogólne położenie rzeczy w kołach rządowych ateńskich żadnej obawy.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 lipca 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	— —	Oblig. indemn. gal.	— —
„ srebrna „	— —	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	— —
„ 4% złota	— —	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	— —
„ 5% pap. nieop.	— —	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	— —	Akcye Länderbank.	— —
„ kredytowe	— —	„ kol. Kar. Lud.	— —
Londyn	— —	„ „ lw.-czern.	— —
Napoleony	— —	„ „ południ.	— —
Dukaty	— —	Ruble	— —
Marki	— —	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	— —		
4% „ „ złota	— —		
Losy prem. węg.	— —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 1 lipca.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ross.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·03 pop.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	122 75
Marki niemieckie	57 75	58 75
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny okrągłkowy	1 29	1 39
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 75
% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
½ % „ „	96 25	97 25
% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr	96 —	— —
4% „ „ „ „ 41 lat	9[illegible] 75	95
4% „ „ „ „ 56 lat	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ sless	99 75	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 lat	96 —	— —
6% „ „ „ „ 28 lat	92 50	—
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 lat	96 50	— —
6% „ „ włośc. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203	204 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290	293 -
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ węgier.	12 25	13 50
„ włosk.	16 25	17 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 28 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 40	83 60
4½% „ srebrna	84 20	84 40
4% Renta złota	109 10	109 30
5% „ papier. nieopodatkow.	99 45	99 65
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 75	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	172 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 90	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	122 75	123 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 —	302 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 —	314 50
Oest. Länderbank . 200 „	226 40	226 90
Austr.-węg. Bank . 600 „	907 —	908 —
Unionbank . 200 „	224 50	225 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 -
Wied. Bankverein . 100 „	105 25	106 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2623	2628
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	203 50	204
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 —	157 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	237 —	238 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	235 —	235 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	121 25	122 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 50
Węg.-gal. Łupkowska 200 „ „	191 —	192 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 50	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 25	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	96 75	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 -
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. s.	101 70	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. s.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 10
„ Jarosław 300 „ „	100 60	101 10
Koszyc.-Oderb. [illegible] 200 złr. 5	101 —	101 20
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	—	83 25
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 80
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 90	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	146 —
„ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	99 75
„ Nordost. . . 200 „ „	99 20	99 80
„ „ złote 200 „ „	117 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 75	145 —
„ Węgierskie . „ 100	139	139 50
„ Tureckie . . fr. 400	32 30	32 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 70
Kredytowe 100	181 —	183 —
Insbruku . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . „ 20	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 —	18 50
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 75	28 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	9 71	9 73
Funty Szterlingi angielskie	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli	121 50	122 —

Lwów 27 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289	293
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 70	99 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 28 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 30
„ „ „ V	— —	—
4½% Listy likwidacyjne	— —	88 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III	—	95 95
„ „ „ IV	— —	95 40

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
wyszło: (1660-1-3
Wrotnowski. Autonomia Galicyi i jej samorząd.
Cena 60 ct., z przesyłką 65 ct.

MAJĄTEK
270 morgów, blisko Krakowa, do sprzedania lub zamiany na kamienicę.
Folwark przeszło 60 m., dobrze zagospodarowany, do sprzedania lub zamiany na większą wieś z stosowną dopłatą — oprócz tych majątki większe i folwarki. — **Kamienice,** wille, place pod budowę do sprzedania.
Rządcy, ekonomi, leśniczowie egzam. i t. p. do umieszczenia. Posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (1661-1-4)

Grabiarki Tiger
oryginalne po złr. 65, siewniki ręczne amerykańskie po złr. 10·50, sieczkarnie bębnowe z dwoma szwungradami złr. 25, dostać można u (1685-1-6)
J. B. Prüwera w Podgórzu
przy Krakowie.

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [819-5-22]
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera** w **Nisku**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1109-18-)

ŚWIEŻĄ WODĘ
„Czigielka“
ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkaliczuych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński** w **Grybowie.** (1417 11 12)

Klimatyczne miejsce lecznicze
SALZERBAD
W ALPACH.
Wodolecznica, kąpiele solankowe, skutek zdroju podobny do Karlsbadu, Marienbadu, Francensbadu, kąpiele słoneczne, piaskowe, bałwanowe, elektryczność, mięsienie, leczenie odtłuszczające.
Pobyt letni, las szpilkowy, kilka domów zakładowych, wille. Pokoje od 4 złr. wzwyż na tydzień. Tania restauracya i pensyonat (3 godziny od Wiednia, stacya kolei wschodniej Hainfeld).
Prospektów i objaśnień udziela Rösner w Wiedniu, Währing, Zimmermanngasse 10 (Hernalserlinie) lub zarząd kąpielowy (lekarz kąpielowy Dr. Urbaschek). (1644-2-3)

F. J. BALLEK
fabryka maszyn w Pradze czeskiej,
wyrabia i zaleca jako specyalność swe pompki do wyszynku piwa i wódki, wielkie stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami za najtańszą cenę.

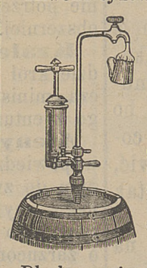

Przenośne pompki, mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu wyśmienicie pracujące, z dźwignią za złr. 11·50, bez dźwigni (z rękojeścią), za złr. 10·50, za gotówkę.

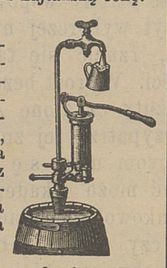

Dla browarów wszelkie przyrządy i maszyny po najniższych cenach.
Następnie maszyny i kotły parowe nowe i użyte lecz rekonstruowane. (1526 6-12)
Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko za poręczeniem.

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,
30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1418-11-12)
Wyjaśnień udziela naczelny lekarz
Dr. Józef Weiss,
członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie“.

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,
HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,
polecają
rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,
PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,
pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.
Wielki wybór Albumów na fotografie.
KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [1492 3-]
Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

Płynny gaz kwas węglowy
[1611-1-20]
dla wyszynku piwa i wyrobu wody sodowej.
Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl** w **Wiedniu,** I., Giselastrasse Nr. 4.

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.
Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).
Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. — Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich. (1118 9 25)
Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. Allen
przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowialym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.
Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego, Redyka i w składach perfum. (1359-6-26)

Przed naśladownictwem ochroniona wzorem i znakiem.
SÓL ŻOŁĄDKOWA
Juliusza Schaumanna,
aptekarza okręgowego w Stockerau,
w nieregularnem trawieniu i w chorobach żołądka od wielu lat uznany dyetetyczny środek.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach państwa austryacko-węgierskiego.
Cena 1 pudełka 75 cnt.
Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.
Główny skład: Landschaftliche Apotheke **Julius Schaumann** in **Stockerau.** (1194 8 24)

PANIENKI
uczęszczające **do szkół w KRAKOWIE,** znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Linowskiej, ul. św. Jana pod Nr. 14, na II piętrz.** Zgłoszenia przyjmuje od godziny 11—1 i od godziny 3—6. (1635-3-5)

Antrag für Damen.
Für einen Doctor d. Medicin, Jude, 45 Jahre alt, Besitzer einer vollbesuchten Heilanstalt in prachtvollster Gegend, nähe einer grossen Stadt, wird eine passende Lebensgefährtin mit Vermögen gesucht. Briefe an die **Annoncen-Expedition M. Dukes, Wien,** I., Schulerstrasse 1—3 für Frau *Hellmut.* (1600-3-3)

Ważne dla gości kąpielowych.
Hotel Londyński
w Krakowie na Stradomiu,
stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem.
Salomon Wasserberger,
(1148-17-36) handlarz win.

UCZEŃ
z IV klasy gimnazyalnej lub realnej, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w handlu pod firmą. 1558-4-4)
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, 32.

WILLA
jednopiętrowa, z ogródkiem kwiatowym, w pobliżu plantacyj, z ładnym widokiem, wolna od podatku, **jest do sprzedania.** — Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej Nr. 21 u stróża. (1544-5-)

Dom o 6 pokojach
jest do wydzierżawienia w Krzyszkowicach we dworze mila za Mogilanami, — na letnie mieszkanie za 60 złr. — Wiadomość na miejscu u karbowego. (1580-3-3)

Mieszkanie na II piętrze.
5 pokoi z kuchnią i wszelkiemi dogodnościami z trzema wchodami, z widokiem na ogród i na południe, jest do wynajęcia od 1 lipca lub każdego czasu przy ul. Garncarskiej pod L. 8. (1634-3-3)

BARDYOWSKA WODA MINERALNA
od dawna słynna i uznana woda lecznicza i orzeźwiający napój.
Rozsyłkę uskutecznia **Albert Th. Toperczer,** aptekarz,
Bartfeld, Saroser Comitat.
Cenniki i prospekta zdrojowe darmo i opłatnie.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. [1592 3-10]

Od więcej niż 50 lat
uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla
PIELĘGNOWANIA CERY,
jak
Eau de Lys de Lohse,
jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie: W oryginalnych flaszeczkach z opisem użycia po **złr. 1·40** i **złr. 2·70.**
Lohsego mydło z mléczu liliowego,
z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką,** sztuka **60 c.** perfumowane sztuka **1 złr.** w. a.
Lohsego puder liliowy
na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny i łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały lub różowy dla blondynek, żółty dla brunetek, cena pudełka **1 złr. 80 centów.** (1521-3-17)
Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, w Berlinie,
nadworny handel perfum.
Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.**

OGŁOSZENIE.

Wskutek przeprowadzenia konwersyi **5%. pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4%.** — wylosowanem zostało na dniu 15, 17, 18, 19, 21 i 22 czerwca b. r.

6.545,100

Chcąc ułatwić posiadaczom wylosowanych **5%. Listów zastawnych** Towarzystwa kredytowego ziemskiego nabycie **4½% Listów zastawnych** tegoż Towarzystwa, podpisany **Galicyjski Bank kredytowy** donosi, że syndykat, na którego czele stoi c. k. uprz. Bank dla krajów koronnych, z objętych w pierwszem półroczu 1889 r. **4½% Listów zastawnych** przeznaczył kwotę

ZŁR. 3.000,000

do wymiany na 5%. Listy zastawne w czerwcu b. r. wylosowane i płatne 31 grudnia 1889 r. — co podając do wiadomości Szan. posiadaczy wylosowanych w czerwcu b. r. Listów zastawnych ogłasza, że począwszy

od dnia 3 lipca b. r. do dnia 24 lipca b. r.

każdy posiadacz **5%. Listu zastawnego wylosowanego w czerwcu 1889 r.** za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 31 grudnia 1889 r. — otrzyma odpowiednią kwotę w **4½% Liście zastawnym** z kuponem płatnym 31 grudnia 1889 r. oraz **dopłatę 1 złr. 50 centów w gotówce** za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Wymiana jedynie będzie miała miejsce — jak długo kwota 3.000,000 złr. wyczerpaną nie zostanie, poczem nawet przed upływem oznaczonego powyżej terminu dalsza wymiana wstrzymaną zostanie. (1663-1-3)

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:
we LWOWIE: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ **Galicyjski Bank kredytowy;**
w KRAKOWIE: Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Lwów w czerwcu 1889 r.

Galicyjski Bank kredytowy.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Nakładem Drukarni Józef Łakociński